



The Holy See

OREDZIE OJCA SWIETEGO NA WIELKI POST 1998 r.

Pójdzie, blogoslawieni Ojca mojego, bo bylem ubogi i opuszczony, a przyjeliscie Mnie!

1. Drodzy Bracia i Siostry! Wielki Post przypomina nam kazdego roku tajemnice Chrystusa, który «przebywal w Duchu [Swietym] na pustyni» (Lk 4, 1): przez to szczególne doswiadczenie Jezus dal swiadectwo swego calkowitego zawierzenia woli Ojca. Kosciól proponuje wiernym przeycie tego okresu liturgicznego, aby odnowili sie wewnetrznie przez obcowanie ze slowem Bozym i mogli wyrazic w swoim zyciu milosc, która Chrystus rozlewa w sercach wierzacych w Niego.

W biezacym roku Kosciól, przygotowujac sie do Wielkiego Jubileuszu Roku 2000, rozwaza tajemnice Ducha Swietego. Pozwala Mu sie wyprowadzic «na pustynie», aby wraz z Jezusem doswiadczyz kruchozci istoty stworzonej, ale zarazem bliskosci Boga, który zbawia. Prorok Ozeasz pisze: «chce ja przynecic, na pustynie ja wyprowadzic i mówic jej do serca» (2, 16). Wielki Post jest zatem droga nawrócenia w Duchu Swietym, które pozwala nam spotkac Boga w naszym zyciu. Pustynia bowiem to miejsce posuchy i smierci, synonim samotnosci, ale zarazem miejsce zaleznosci od Boga, skupienia, ograniczenia sie do rzeczy najistotniejszych. Dla chrzescijanina przejscie przez pustynie oznacza bezposrednie doswiadczenie własnej malosci wobec Boga, a tym samym glebsze uwrazliwienie siebie na obecnosz ubogich braci.

2. W tym roku pragne poddac refleksji wszystkim wiernych slowa zaczerpniete z Ewangelii sw. Mateusza: «Pójdzie, blogoslawieni Ojca mojego, bo bylem ubogi i opuszczony, a przyjeliscie Mnie!» (por. Mt 25, 34-36).

Ubóstwo ma wiele znaczen. Najczesciej oznacza brak wystarczajacych srodków materialnych. Takie ubóstwo, które w zyciu wielu naszych braci graniczy z nedza, jest skandalem. Przybiera ono różnorakie formy, a jego przejawem jest wiele bolesnych zjawisk: niedostatek srodków utrzymania i niezbednej opieki zdrowotnej; brak domu lub nieodpowiednie warunki mieszkaniowe, czego konsekwencja jest zepsucie moralne; zepchniecie najslabszych na margines spoleczenstwa i pozbawienie bezrobotnych udzialu w systemie produkcji; samotnosz ludzi, którzy nie moga liczyz

na nikogo; sytuacja tych, którzy muszą uchodzić z własnych krajów, którzy cierpią na skutek wojny lub jej bolesnych konsekwencji; nierówności w systemie rozdziału wynagrodzeń; brak rodziny i jego groźne konsekwencje, takie jak narkomania i przemoc. Brak niezbędnych środków do życia poniża człowieka: wobec tego dramatu nie może pozostać obojętne sumienie tych, którzy są w stanie mu przeciwdziałać.

Istnieje także inne ubóstwo, równie groźne: polega ono na braku nie środków materialnych, ale pokarmu duchowego, odpowiedzi na najważniejsze pytania, nadziei na przyszłość. To ubóstwo ducha jest przyczyną bardzo dotkliwych cierpień. Na własne oczy oglądamy konsekwencje, często tragiczne, życia pozbawionego sensu. Ta forma nędzy występuje zwłaszcza w środowiskach, gdzie człowiek żyje w dobrobycie, gdyż może zaspokoić swoje potrzeby materialne, lecz pozbawiony jest drogowskazów duchowych. Potwierdzają się słowa Chrystusa wypowiedziane na pustyni: «Nie samym chlebem żyje człowiek, lecz każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych» (Mt 4, 4). W głębi serca człowiek poszukuje sensu, potrzebuje miłości.

Na te formy ubóstwa trzeba odpowiedzieć głoszeniem - poświadczonym czynami - Ewangelii, która zbawia, która rozjasnia nawet mroki cierpienia, ponieważ przynosi miłość i miłosierdzie Boże. Głód, który trawi człowieka, to w istocie rzeczy głód Boga: bez pociechy, którą On daje, człowiek jest pozostawiony samemu sobie, cierpi ubóstwo, ponieważ pozbawiony jest źródła autentycznego życia.

Kościół nieustannie walczy z wszelkimi formami ubóstwa, ponieważ jest Matka i troszczy się o to, aby każdy człowiek mógł żyć w sposób w pełni odpowiadający godności dziecka Bożego. Czas Wielkiego Postu to szczególnie sprzyjająca sposobność, aby przypomnieć członkom Kościoła o tej służbie na rzecz braci.

3. Pismo Święte wielokrotnie wzywa do troski o ubogich, bo w nich jest obecny sam Bóg: «Pożycz [samemu] Panu - kto dla biednych zyczliwy, za dobrodziejstwo On mu nagrodzi» (Prz 19, 17). Objawienie nowotestamentowe uczy nas, byśmy nie gardzili ubogim, bo Chrystus się z nim utożsamia. W zamożnych społeczeństwach coraz bardziej przenikniętych materializmem praktycznym, który oddziałuje na wszystkie dziedziny życia, nie możemy zapominać dobitnych słów ostrzeżenia, które Chrystus kieruje do bogatych (por. Mt 19, 23-24; Lk 6, 24-25; 16, 19-31). Nie możemy zwłaszcza zapomnieć, że On sam «stał się ubogim», aby nas «ubóstwem swoim ubogacic» (2 Kor 8, 9). Syn Boży «ogolocił samego siebie, przyjawszy postać sługi, (...) unizył samego siebie, stawszy się posłusznym aż do śmierci - i to śmierci krzyżowej» (Flp 2, 7-8). Przyjęcie przez Chrystusa ludzkiej kondycji we wszystkich jej aspektach, w tym także ubóstwa, cierpienia i śmierci, sprawia, że może się w Nim odnaleźć każdy człowiek.

Stając się ubogim, Chrystus pragnął utożsamić się z każdym ubogim. Dlatego także w opisie sadu ostatecznego, z którego pochodzą słowa inspirujące temat niniejszego orędzia, czytamy, że Chrystus będzie błogosławił tych, którzy umieli dostrzec Jego oblicze w potrzebujących:

«Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili» (*Mt 25, 40*). Kto zatem naprawdę miłuje Boga, pomaga ubogim. Wie bowiem, że sam Bóg stał się ubogim i że uczynił to, aby być do końca solidarnym z ludźmi. Troska o ubogiego jest znakiem prawdziwej miłości do Chrystusa, co potwierdza św. Franciszek, który całuje trędowatego, ponieważ rozpoznaje w nim cierpiącego Chrystusa.

4. Każdy chrześcijanin czuje się powołany, aby dzielić trudy i cierpienia bliźniego, w którym ukrywa się sam Bóg. Jednakże otwarcie się na potrzeby brata wymaga okazania mu szczerzej akceptacji, co jest możliwe tylko dzięki przyjęciu osobistej postawy ubóstwa w duchu. Nie istnieje bowiem tylko ubóstwo w sensie negatywnym. Jest także ubóstwo miłe Bogu, które Ewangelia nazywa «błogosławionym» (por. *Mt 5, 3*). Dzięki niemu chrześcijanin potrafi dostrzec, że jego zbawienie pochodzi wyłącznie od Boga, gotów jest przyjąć brata i służyć mu, uznając go «za wyżej stojącego od siebie» (por. *Fil 2, 3*). Stan duchowego ubóstwa jest owocem nowego serca, które daje nam Bóg, zaś w okresie Wielkiego Postu owoc ten powinien dojrzewać dzięki konkretnym postawom, takim jak duch służby, otwartość na potrzeby drugiego człowieka, pragnienie jedności z bratem, konsekwentna walka z pychą, która niszczy szacunek należny bliźniemu.

Ten klimat akceptacji bliźniego staje się tym bardziej konieczny, że w naszej epoce stykamy się z wieloma różnymi formami odrzucenia innych. Bardzo groźnym tego przejawem jest problem milionów uchodźców i skazanych na wygnanie, zjawisko nietolerancji rasowej, wymierzonej nawet przeciw ludziom, których jedyną «winą» jest to, że szukają pracy i lepszych warunków życia poza swoją ojczyzną, wreszcie lek przed wszystkim, co jest inne i co tym samym postrzegają jako zagrożenie. Słowo Chrystusa zyskuje zatem nową aktualność w obliczu pilnych potrzeb wielu ludzi, którzy szukają domu, walczą o miejsce pracy i domagają się wykształcenia dla swoich dzieci. Gościnność wobec nich jest nieustannym wyzwaniem dla chrześcijańskiej wspólnoty, która musi się czuć zobowiązana do działania, aby każdy człowiek mógł znaleźć warunki życia odpowiadające jego godności dziecka Bożego!

Wzywam każdego chrześcijanina, aby w okresie Wielkiego Postu dał widzialne świadectwo swego osobistego nawrócenia przez konkretny gest miłości okazanej człowiekowi w potrzebie, dostrzegając w nim oblicze Chrystusa, który jakby specjalnie do niego kieruje słowa: «Byłem ubogi, byłem opuszczony, a ty mnie przyjąłeś».

5. Również dzięki takim działaniom dla wielu ludzi zajaśniaje na nowo światło nadziei. Kiedy Kościół razem z Chrystusem służy człowiekowi w potrzebie, otwiera serca i pozwala im dostrzec - poza złem i cierpieniem, poza grzechem i śmiercią - nową nadzieję. Zło bowiem, które nas neka, ogrom trudności, niezliczona rzesza cierpiących - wszystko to stanowi barierę, której ludzkimi siłami nie sposób pokonać. Kościół spieszy z pomocą, także materialną, aby pomóc rozwiązać te trudności, wie jednak, że może i powinien dawać wiele więcej: tym, czego ludzie nade wszystko od niego oczekują, jest słowo nadziei. Tam gdzie środki materialne nie są w stanie ulżyć

cierpieniu, na przykład w przypadku choroby ciała lub ducha, Kościół głosi ubogiemu nadzieję, która pochodzi od Chrystusa. W obecnym okresie przygotowania do Paschy pragnę raz jeszcze ogłosić to Oredzie. W czasie, w którym Kościół, przygotowując się do Jubileuszu Roku 2000, poświęca cności nadziei, powtarzam wszystkim, ale zwłaszcza tym, którzy czują się ubodzy, samotni, cierpiący, odepchnięci, słowa Sekwencji paschalnej: «Chrystus, moja nadzieja, zmartwychwstał». Zwycięzył zło, które oszpeca człowieka, grzech, który zasklepia jego serce w egoizmie, lek przed śmiercią, która mu zagraża.

W tajemnicy śmierci i zmartwychwstania Chrystusa dostrzegamy ukryte światło dla każdego człowieka. To wielkopostne Oredzie jest wezwaniem do otwarcia oczu na ubóstwo wielu. Ma też wskazywać drogę wiodącą do Paschy, na spotkanie z Chrystusem, który stając się pokarmem napelnia nasze serca ufnością i nadzieją. Życzę zatem, aby ten czas Wielkiego Postu 1998 r. pomógł każdemu chrześcijaninowi stać się ubogim razem z Synem Bożym i jako narzędzie Jego miłości służyć bratu w potrzebie.

Watykan, 9 września 1997 r.